Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 7 maja 1939 r. Nr 19 (57)

ŁÓDŹ - Lwów - Częstochowa - Katowice - Warszawa - Toruń

REFLEKSJE Z POWODU 148 ROCZNICY Konstytucji 3-go Maja

Rzadko się spotyka w dziejach jakiegoś narodu historyczne chwile, które corocznie są uroczyście obchodzone i świętowane, pomimo że przypadają na czasy zupełnej klęski i upadku.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w okresie wiekowym naszej niewoli, okresie wymagającym szczególnych wysiłków dla podtrzymania ducha narodowego, nie szukaliśmy źródeł natchnienia, w przykładach wielkich zwycięstw na polach Grunwaldu, Pskowa, Kircholmu czy Wiednia, lecz w przykładzie spóźnionego zwycięstwa dobra publicznego nad prywatą, w przykładzie Konstytucji 3-go Maja, uchwalonej przaz naród w dobie jego klęski.

Świętowanie każdej rocznicy Konstytucji 3-go Maja stało sie w życiu naszego narodu niesłychanie doniosłą tradycją, stale rozpłomieniającą w sercach wszystkich Polaków narodowe uczucia, ożywiającą narodowego ducha. Uroczyste obchody rocznic Konstytucji Majowej nie straciły nic ze swej wartości i w obecnych czasach naszej niepodległości. Obchodzimy corocznie dzień odzyskania wolności, dzień 11 listopada, obchodzimy święto „Cudu na Wisłą", cudu zwycięstwa nad wschodnim barbarzyńcą, ale rocznicowe obchody Konstytucji Majowej zawsze są dla nas żywe, zawszę drogie, zawsze budzące naszą dumę narodową.

Na czym to polega, że Konstytucja 3-go Maja, która — jak najnowsze badania historyczne wskazują — przyspieszyła pośrednio rozbiory Polski, stała się świętem narodowym i wspaniałą tradycją oraz żywym i jasnym wspomnieniem

Można by to w różnoraki sposób uzasadnić. Ograniczymy się tylko do kilku stwierdzeń.

Przede wszystkim, określając ogólnie doniosłe znaczenie Konstytucji Trzeciego Maja, należy powiedzieć, że ustawa ta, jako szczytowy rezultat prac Sejmu Czteroletniego, była — jak na ówczesne czasy — bezprzykładnym wydarzeniem narodowym, wypływającym z potrzeb narodu, którego pojęcie dopiero w sto lat później najpełniej się skrystalizowało w umysłach naszej wielkiej trójcy narodowej — Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Balickiego i Romana Dmowskiego.

W Konstytucji Trzeciego Maja widzimy zdecydowaną reakcję przeciw temu, co czyniło Polskę nierządem, trwającym od czasów saskich, oraz przeciw ustrojowi społeczno-politycznemu, w którym termin „naród" ograniczał się tylko do jednej uprzywilejowanej warstwy, jaką była warstwa szlachecka. Z chwilą uchwalenia tej wielkiej ustawy, kategorycznie zrywano między innymi i z tym przesądem, który doprowadził Polskę do słabości gospodarczej, umożliwiając obcym elementom, zamieszkałym w miastach, opanowanie handlu i przemysłu. Wprawdzie Ustawa Majowa przewidywała dopuszczanie w wielu wypadkach mieszczan bez różnicy pochodzenia narodowościowego do stanu szlacheckiego, zwłaszcza jeśli był dopełniony warunek przynależności do religii katolickiej; ale skoro mieszczanin uzyskiwał w dużej mierze te same prawa co szlachcic, jasnym się stało, że nikt już odtąd pochodzący z warstwy szlacheckiej szlachectwa nie utraci, gdyby się poświęcił zawodowej pracy handlowej.

W odniesieniu do warstwy chłopskiej postanowienia Konstytucji, znoszące niewolnictwo i przyznające sporo uprawnień, również dawały możliwości zajmowania się miejskimi zawodami (jak handel i rzemiosło), co w ciągu najbliższych dziesiątków lat wpłynęłoby dodatnio na spolszczenie miast w Polsce.

Jakkolwiek Konstytucja Trzeciego Maja była uchwalona 150 lat temu, t. j. w czasach, kiedy nawet Wielka Rewolucja Francuska okrzyczana (zresztą niesłusznie) dawczynią wolności niewolnemu ludowi, nie była wyrazem ideologii narodowej w dobrze zrozumianym tego słowa znaczeniu, to jednak odpowiadała ona (Konstytucja) w dużym stopniu pojęciu istoty narodu. Porównanie dla przykładu jej treści z treścią chociażby Konstytucji obecnie obowiązującej wypadłoby na korzyść pierwszej. Czym jest naród w swojej istocie i co go musi cechować, dostatecznie nie określa. Ale — jak na ówczesne czasy — daje już duże wyobrażenie o istocie polskiego narodu i jego prymacie, skoro na naczelnym miejscu postanawia: „Religią narodową panującą jest i będzie Wiara Święta Rzymsko-Katolicka ze wszystkimi jej prawami". Gdy zaś dodamy, że według intencji trzeciomajowej ustawy sprawdzianem przynależności do narodu polskiego była religia katolicka, jasną jest rzeczą, że Konstytucja Trzeciego Maja nosiła charakter w dużym stopniu narodowy. W czasach, kiedy ją pisano, modne było określanie mieszkańców kraju obywatelami bez względu na narodowościowe pochodzenie. Były to czasy Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która wypisała w dekalogu praw człowieka: wolność, równość i braterstwo. Jednak ustawa trzeciomajowa inaczej pojmowała obywatela niż konstytucja obowiązująca, która zaczyna się od słów, że państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Świętując każdą rocznicę wiekopomnej Konstytucji Trzeciomajowej, nie możemy oczywiście uważać jej za ustawę ustrojową, która by mogła odpowiadać zupełnie duchowi naszych czasów. Życie idzie naprzód, warunki się zmieniają. Nie mniej jednak powinna być ona dla nas po wszystkie czasy wzorem, jak się trzeba w ciężkich chwilach zdobywać na wielkie myśli i wielką pracę. Wówczas Państwu Polskiemu groził upadek. Ustrój społeczno-polityczny nie był dostosowany do potrzeb i wymagań państwa w obliczu gotujących się do dalszych rozbiorów nieprzyjaciół. Najzdrowsza część narodu polskiego przystąpiła do naprawy Rzeczypospolitej, poczynając od zrębów, od zmiany starych a nieżyciowych już praw. Niestety, było to już zapóźno. Żaden przepis Konstytucji Trzeciego Maja nie mógł być wcielony w życie: ani nie zorganizowano 100-tysięcznej armii, ani nie wytworzono polskiego mieszczaństwa, ani nie uchroniono Polski od upadku.

Dni Rzeczypospolitej były policzone. Prusy konsekwentnie zmierzały do jej rozbioru. Ustawa konstytucyjna była sama w sobie wydarzeniem pierwszorzędnej wagi — gdyby mogła być realizowana, spowodowała by niewątpliwie błogosławione skutki, ale, niestety, stać to się nie mogło z bardzo prostej przyczyny.

Istniało w Polsce t. zw. Stronnictwo Patriotyczne, mające wśród społeczeństwa wielu zwolenników, stronnictwo b. silne, które zawarło z Prusami przymierze przeciw Rosji, uważając w niej największego wroga. Jak zwykle bywało i dzisiaj się dzieje, po dzień dzisiejszy, Prusy Polskę haniebnie zdradziły, po czym nastąpiła przy pomocy Rosji całkowita likwidacja Państwa Polskiego.

Dzieje Polski obfitują w wiele momentów zdrady Niemców wobec naszego narodu, jednakże najwybitniejszym przykładem dla potwierdzenia szłuszności, że z Niemcami, jako państwem, układać się nie można, jest chyba to prusko-polskie przymierze. Historia powinna nas uczyć. Wiele jednak ludzi uczyć się z niej nie chciało. Popełniali przez to ciężkie grzechy nie do przebaczenia.

Z.

Spółdzielnie a samodzielne kupiectwo

II

Dalej zasadą spółdzielczości jest współwłasność i współpraca. W spółdzielczości spożywczej te elementy są wycofane. A może się mylimy, może to nam panowie wyjaśnią? — czy inwentarz i towar jest własnością członków, czy też tylko ich złotowe udziały? — i czy współpraca polega tylko na kupnie towarów i zbiorowym słuchaniu audycyj radiowych na tematy spółdzielcze.

Pozatem, jak zresztą sami teoretycy spółdzielczości to stwierdzają (patrz w pracy prof. Jennera), spółdzielczość ma być ideową szkołą zbiorowego działania oraz praktyczną szkołą współpracy gospodarczej i ideowej. A więc jest to szkoła i jako taka winna być traktowana. Dalsze stadium rozwojowe, to samodzielna praca organizacyjna i własny samodzielny warsztat pracy. Zresztą z samej zasady bezprocentowego, zgóry określonego, udziału członka w spółdzielni najlepiej o tym świadczy. Spółka handlowa czy wytwórcza musi już mieć takich kupców, którzy zgóry wiedzą jakie będą wyniki ich gospodarczej działalności.

Spółdzielnia i warsztat handlowy to dwie różne konstrukcje gospodarcze i dwa odmienne zupełnie warsztaty. Pierwszy to eksperyment — drugi, to pewny, zgóry obliczony i sprężyście działający warsztat pracy.

A jakaż pozycja psychiczna u spółdzielcy ograniczona wolą setek członków i kolumną przepisów statutowych — strasznie bezosobowa.

Kupiec samodzielny, to właściciel, inicjator i natychmiastowy wykonawca. „Sługa“ — i „pan“, oto zestawienie spółdzielcy z samodzielnym kupcem. I słusznie spółdzielnie nazwane są szkołami, z nich mają wyjść pełni ludzi, **odpowiedzialni za swą działalność własną skórą samodzielni kupcy.**

Konsument w naszym systemie, to nie robotnik angielski z XVIII wieku eksploatowany przez konsumy fabryczne tytanów kapitalistycznych lub polski chłop, w ciągu wielu stuleci omotany pajęczą siecią pachciarza czy arendarza żyda.

Konsument Polak w interesie handlowym polskiego kupca jest klientem, który składa kupcowi należność za towar i usługi, obliczone w stosunku procentowym, uczciwie. Bo kupiec jest człowiekiem zarobkującym a nie wyzyskiwaczem. Porównanie cen w sklepach prywatnych polskich i spółdzielniach najlepiej panów spółdzielców o tym przekona. Klienci to wiedzą i popierają dlatego samodzielne warsztaty handlowe.

Każdy kupujący w sklepach prywatnych wie, że towar jest w tej samej cenie co i w spółdzielni, a obsługa jest znacznie lepsza, spełniająca wszystkie życzenia klienta. Nic zresztą dziwnego, z jednej strony występuje urzędnik — z drugiej właściciel.

A teraz przykłady na gospodarkę urzędniczą Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Przykład, który musi ochłodzić przeholowaną w swej reklamie i niezdrową agitację Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Otóż bilans roku 1938 zamknięty został nadwyżką 198 tysięcy 128 złotych 61 groszy. Zdawałoby się więc, że to poważny roczny dorobek, ale przejrzawszy aktywa widzimy niepokojące sumy:

1) niedobory sklepowe na sumę	zł.	25.853,24
2) należność od b. pracowników	„	8 577,17
3) wątpliwe należności	„	36,753,68
razem	zł.	71.184,09

Jeśli zastosujemy więc rachunek ostrożności, takiej jaką się stosuje do tego typu należności, to należy zmniejszyć kwotę nadwyżkową 198.127,61 zł. od sumy 126.923,42. Jest więc faktycznie grubo mniej, a co gorsze to to, że te wątpliwe należności stanowią blisko trzecią część dochodu. I co jest ciekawe, że cały ten wątpliwy dochód już w „projekcie podziału nadwyżki za rok 1938 znajduje swoje pełne źródło wydatkowania. Zrozumiałe, że gdy niedopisze ściągnięcie tych „wątpliwych sum“, to magazyn towarowy będzie miał luki, lub kupuo owarowe będzie kredytowe, z dłuższymi terminami płatności a co zatym na gorszych warunkach — droższe.

d. c. n. J. Erski.

Ryczałt w podatkach obrotowym i dochodowym

Wymiar podatku obrotowego i dochodowego dla drobnych kupców, rzemieślników i rolników, nieprowadzących ksiąg handlowych jest połączony z licznymi kłopotami. Towarzyszy mu uciążliwa dla płatnika procedura różnych zeznań i wyjaśnień, pomimo których bardzo często, wobec braku wyraźnych dowodów, suma wymierzonego podatku swoją wysokością stanowi przykrą niespodziankę. Prowadzi to w następstwie do licznych odwołań, połączonych z kosztami, a nie zwalniających płatnika od obowiązku terminowego płacenia podatku, który uważa za niesłuszny.

W tym stanie rzeczy, wielkie ułatwienie dla drobnych kupców, rolników i rzemieślników stanowią ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z lutego b. r., przewidujące pobór podatków obrotowego i dochodowego w formie ryczałtu ustalonego drogą dobrowolnej ugody — na lata 1939 i 1940.

By umożliwić wszystkim zainteresowanym jak najpełniejsze wykorzystanie możliwości tych ułatwień, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wydała w opracowaniu p. Alfonsa Grajewskiego, radcy Ministerstwa Skarbu broszurę p. t. „Ryczałt w podatku obrotowym i dochodowym na lata 1939 i 1940 dla kupców, rzemieślników, przemysłowców, właścicieli taksówek, rolników i właścicieli domów“. Wydawnictwo to, odznaczające się przejrzystością treści, niewątpliwie odda duże usługi zainteresowanym. Jest ona już w sprzedaży, w cenie 1 zł 60 gr.

Wytwórczość spożywcza winna zainteresować się rynkiem śląskim

Jedną z rentownych i opłacalnych dziedzin wytwórczości krajowej jest bez wątpienia fabrykacja przetworów mięsnych, rybnych, jarzynowych, owocowych i w. in., noszących miano konserw. Dzięki sprzyjającym warunkom, w szczególności zaś niskim cenom surowców krajowych, nasz przemysł żywnościowy potrafił wyrobić sobie przychylną opinię nie tylko w kraju, ale — co z zadowoleniem należy podkreślić — również za granicą, gdzie produkty żywnościowe i wyroby polskie znajdują zbyt i są wyróżniane przed produktami innych krajów.

Na rynkach zagranicznych są poszukiwane polskie szynki w puszkach i wszelkiego rodzaju konserwy mięsne, przetwory owocowe, a nawet jarzyny, ze szczególnym uwzględnieniem zielonego groszku i karotki, nie mówiąc już o polskich bekonach, o których ustaliła się jak najlepsza opinia.

Jest to dowodem, że polska produkcja jaj, masła, serów, drobiu etc. oraz przemysł przetworów żywnościowych osiągnęły pewien standart i poziom, a produkty nasze są w stanie zadowolić wybredne wymagania konsumenta zagranicznego.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego pisząc o zainteresowaniu zagranicy naszym przetwórstwem żywnościowym nie będzie daleki od prawdy, jeśli stwierdzi, że ten przemysł w stosunkowo nikłych rozmiarach zainteresował się rozszerzonym rynkiem śląskim, znanym ze swej wielkiej pojemności.

Aby więc branży spożywczej i przemysłowi przetwórczemu umożlić nawiązanie bliskiego kontaktu ze sferami kupieckimi Zagłębia Przemysłowego, tworzą tegoroczne XI. Targi Katowickie (20. V — 4. VI 1939 r.) specjalny dział, któremu poświęcają znaczną przestrzeń na swych terenach wystawowych.

Obce kapitały nie spełniają postulatu obronności kraju

Bilans życia gospodarczego w Polsce, za okres ostatnich 10 lat, ujawnia, że kapitały zagraniczne bez żadnych przeszkód stale rozszerzały swój zasięg wpływów i w ogromnej większości opanowały nasze hutnictwo, fabryki, banki, ubezpieczenia, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Obce i często wrogie nam elementy wtargnęły w takie dziedziny, które są czynnikami decydującego znaczenia dla obrony Państwa i rozwoju naszego życia narodowego. Ta oto obca straż przednia w Polsce, przede wszystkim ma na celu dyskretną misję: kontrolowania, hamowania, unieszkodliwiania i w końcu opanowania polskiego przemysłu. W niektórych — i to ważniejszych dziedzinach, misja ta — do tej pory — została już wypełniona w 80 procentach.

Z przykrością podkreślić należy, że cudzoziemcy swoje duże i łatwo zdobyte sukcesy zawdzięczają niektórym organom gospodarczym, członkom rad nadzorczych, różnym wpływowym doradcom i ekspertom, licznym panom prezesom i dyrektorom, których rzekomo bezinteresowny samarytanizm nie idzie w parze z tym obywatelskim obowiązkiem, do którego są przeznaczeni i jakiemu oficjalnie służyć powinni. Od niedawno sytucja na tak bardzo zagrożonym odcinku frontu gospodarczego stopniowo zaczęła się wyjaśniać. Dzieje się to dzięki coraz nowym, niezwykle sensacyjnym procesom karnym, różnym przymusowym wycieczkom za granicę, obudzonej nareszcie czujności niektórych sfer sejmowych i ostrym głosom prasy.

Stanisław Górski — Warszawa

Sprawa zmiany godzin w handlu detalicznym

Na posiedzeniu komisji prawno-administracyjnej Izby Przemysłowo-Hadlowej w Łodzi rozpatrywano sprawę nowelizacji ustawy o godzinach handlu detalicznego. Kupiectwo żydowskie dążyło do utrzymania handlu w soboty i dni przedświąteczne do godziny 21 i domagało się powiększenia ilości niedziel handlowych. Przeciwko temu ostro zaoponowali radcowie Izby, reprezentujący kupiectwo chrześcijańskie, domagając się utrzymania handlu tylko w 2 niedziele w roku t. j. przed Bożym Ngrodzeniem i Wielkanocą, jak również handlu w soboty i dni przedświąteczne do godziny 20-ej zgmiast do godziny 21-ej. Wnioski Stowarzyszeń, Piotrkowska 211 i Piotrkowska 113, poparte przez radców pp. Kotkowskiego, Holcgrebera, Olszewskiego i Glińskiego zostały uchwalone. Izba Przemysłowo-Handlowa Łódzka wyda za tym opinię, ażeby handlu w niedziele i święta nie rozszerzać, jak również stosowanie do wniosków przedstawicieli kupiectwa chrześcijańskiego utrzymać godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne tylko do godziny 8-ej.

Bezrobocie we Francji

W połowie kwietnia r. b. zanotowano we Francji 395.347 bezrobotnych. W porównaniu do początku tego miesiąca bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 3000 osób.

PRACA I ZYSK

Zysk w pojęciu ogólnym uchodzi za dochód bez pracy. Bezwzględnie. W wielu wypadkach opinia ta jest uzasadniona, bowiem ludzie w swej zachłanności do bogacenia się dali opanować ideami liberalnymi, według których praca jest jednym z najmniej skutecznych środków do osiągnięcia zysku. Liberalizm pogardza pracą.

Chrześcijańskie zasady opierają sie na biegunowo przeciwnych pojęciach. Tutaj praca nie jest jedną z wielu plag, trapiących ludzkość, czy też t. zw. złem koniecznym. Praca jest dobrem, danym przez Boga, a więc samo pochodzenie wyklucza pierwiastek niemoralny. Stwórca dał pracę człowiekowi po to, aby zarabiał na swe utrzymanie i aby przez nieróbstwo nie był skłonny do czynów sprzecznych z moralnością.

Na tle rozumowań, co należy uważać za pracę, rozchodzą się drogi wielu ludzi.

Za pracę najczęściej uważa się czynności, wykonywane przez robotnika, pracownika lub dyrektora, a o zarobkach tychże mówi się zawsze jako o odszkodowaniu za wydatkowaną energię fizyczną lub umysłową, mimo że wydajność pracy często nie odpowiada wysokości zarobków (za mało u jednych, za dużo u drugich).

Za pracę wielu nie chce uznać całodziennej, od świtu do nocy harówki kupca. Wprawdzie żyje on z zysków, t.j. z różnicy między ceną kupna a ceną sprzedaży towaru, ale to właśnie stanowi jego zarobek, tak samo godziwy, jak zarobek robotnika lub pensja dyrektorska

Zarówno jedni, jak i drudzy z zarobków łożą na swe utrzymanie i na wszystkie w ogóle potrzeby życiowe. Odmienny jest tylko sposób zarobkowania. Zapłatą za pracę robotnika jest tygodniówka, pracownika — pensja miesięczna, a kupca — codzienny wpływ kasowy ze sprzedaży towarów po potrąceniu zapłaconej przez niego należności za towar oraz poniesionych kosztów handlowych.

Zysk kupiecki uogólniono. Postanowiono na takiej platformie, co zysk wielkich trustów, olbrzymich zakładów, zjednoczonych w związek wyłącznie dla samego zysku: dla członków trustu zysk jest celem samym w sobie.

Wysokość osiągalnych zysków w trustach jest nieograniczona. Ideą przewodnią zjednoczenia poszczególnych fabryk w trust to usunięcie z rynku konkurencji, zaprzestanie wzajemnego zwalczania się dla pomnożenia dochodów. Założenia te sprzeczne są z chrześcijańskimi zasadami etycznymi.

Konkurencja wolna, a taka bezwzględnie istnieje i istnieć musi w branży kupieckiej, nie zezwala na zdzierstwo sklepikarzowi, co zresztą w dobie obecnej regulowane jest przepisami państwowymi, na co także oddziaływa zdrowy rozsądek kupca, kontentującego się coraz częściej małym zyskiem z wyrachowaniem na duży obrót.

Spółdzielczość w walce z kupiectwem prywatnym wysuwa jako argument na swoją korzyść — rzekomy wyzysk sklepikarza. Argument mało poważny: jeśli się zważy, że sklepy spółdzielcze taniej nie sprzedają, mimo posiadania monopolu na towary własnej, masowej produkcji, a ceny na nie podciągają pod ogólną normę rynkową, ustaloną na zasadach konkurencyjności

Zysku kupca nie można traktować jako dochodu bez pracy, jak to czynią niektórzy, a i spółdzielczość probuje to sugerować ludziom, nie orientującym się w zakłamaniu „spółdzielczych ideowców".

Dla nas zysk kupca jest wynagrodzeniem za jego pracę. Nadmierny zysk czyli wyzysk zwalczamy z całą bezwzględnością, na jaką zasługuje. Stosunek zysku do pracy regulujemy na zasadach katolickiej doktryny ekonomicznej, z której wynika jasno, że 1) podstawą zarobku jest tylko praca, jako rzeczywista usługa, 2) zysk winien być umiarkowany i ma służyć jednostce do utrzymania się wg. jej stanu, lecz nie do gromadzenia bogactw, i 3) w stosunkach wymienionych trzeba mieć na uwadze położenie osób uczestniczących, ich stan i potrzeby.

Obiektywne podejście do sprawy zysku kupieckiego ułoży zupełnie inaczej stosunki konsumenta do kupca.

Władysław Lubnaar.

Kto odpowiada na zapytania w sprawie osiedlenia się w C.O.P.

Osoby chcące osiąść w Centralnym Okręgu Przemysłowym, a którym zależy na dokładnych i ścisłych informacjach, winny zwracać się do Ekspozytury Izby Przemysłowo - Handlowej w Rzeszowie. Ekspozytura szczególnie zajmuje się akcją osiedleńczą w powiatach uprzemysłowionych jak w rzeszowskim i tarnowskim.

Zadanie Ekspozytury polega nie na wyszukiwaniu wolnych lokali handlowych, czym trudnią się osoby prywatne, lecz na badaniu jakie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze są potrzebne w C. O. P. W tych sprawach można bez zastrzeżeń zwracać się do Ekspozytury, przy czym wymaga się od zainteresowanych, aby stawiali pytania konkretne, dotyczące branży, którą chcieliby prowadzić na nowym terenie. Stawianie pytań o charakterze ogólnym jest niewskazane i bezcelowe.

W wypadku napotykanych trudności w odnalezieniu lokalu handlowego Ekspozytura może wskazać w każdym mieście C. O. P. poważniejszą osobę ze sfery kupieckiej, mogącą służyć w tym przedmiocie odpowiednimi informacjami.

Przedsiębiorcy zwracający się z zapytaniami powinni wymienić dane dotyczące branży, którą chcą wprowadzić do miast C. O. P., specjalizacji, wysokości posiadanego kapitału oraz ogólne informacje o stosunkach kredytowych.

Zapomniany głos włoski o Gdańsku

W dzisiejszych pismach włoskich zaczynamy spotykać głosy, rzadkie co prawda, iż Gdańsk jest historycznie niemiecki. Czyż autorowie tych słów zapomnieli o tym, iż uczono ich w szkołach, że Wisła od źródeł do swego ujścia przepływa przez ziemie odwiecznie polskie? Przecież polskość Gdańska i Pomorza potwierdzili Mazzini i Garibaldi, twórcy nowych Włoch.

Zapaleńcy włoscy, w swych nowonarodzonych gorących sentymentach do Niemiec, powinni zwrócić uwagę na to, iż w niemieckiej szkole powszechnej nauczyciel wbija w głowy dzieci „wielkie Niemcy". A te „wielkie Niemcy", wśród szeregu bezpodstawnych aneksyj, obejmują też Istrię, Triest, Trydent oraz górne dorzecze Adygi. Dla odzyskania tych starych ziem italskich, sześćset osiemdziesiąt tysięcy poddanych króla Wiktora Emanuela III złożyło podczas wielkiej wojny, swe młode życie w ofierze. Gdy propaganda germańska powoli ale regularnie napływa na te ziemie, zgnieciona niemieckość podnosi stopniowo głowę, bohaterowie tych stron, co w ciągu dziesiątek lat oddawali swe życie, mogą zapytać: Dlaczego zacieracie nasze ślady?

Gdyby zmartwychwstały świetlane postacie męczenników wolności Oberdana, Saura, Chiesy, Filziego i Battistiego, spojrzałyby zdumionymi i smutnymi oczyma na to co się dzieje i zawołały do nowokreowanych przyjaciół Niemiec: Pamiętajcie, żeśmy zginęli za naszą sprawę z germańskiej ręki! Czy hymn wolności „A more va, evviva Oberdan", nie porusza już waszych serc!?

Zmarły w 1928 roku adwokat turyński, Attilio Begey, szczery patriota włoski i wielki przyjaciel Polski, napisał w 1914 roku, na łamach florenckiego tygodnika „L'Unita", piękny i rzeczowy artykuł o Gdańsku, stwierdzający polskość tego miasta. Przypomnijmy sobie fragmenty tej wartościowej pracy: „Kto może wątpić, iż to miasto polskie? Trzeba nie znać historii!... Gdańsk zawsze był portem Polski... Jego synowie bili się o wolność pod Kościuszką i wierzyli w zwycięski odwet za Napoleona I-go, kiedy to generał Dąbrowski, podczas wojny francusko-pruskiej, wzniecił powstanie na ziemiach pod zaborem pruskim... Niestety, pokój podpisany w Tylży, unicestwił nadzieje Gdańska, który ponownie znalazł się pod zaborem niemieckim... Czyż trzeba liczyć się z tymi trzema milionami harpij niemieckich, które napłynęły na ziemie polskie, by ciągnąć z nich żywotne soki, miast powiedzieć im: wróćcie do waszych domów! .. Gdańsk zawsze był polskim. Przestudjujcie stare mapy, poprzedzające rozbiory i znajdziecie potwierdzenie.

Astronom gdański Ewelins odkrył konstelację, która dziś jeszcze błyszczy na niebie, nazywając ją „Scutum Sobiesci". „Wierzę w to jak w dobrą wróżbę, iż niebo stanie się dla obywateli tego starego miasta tarczą przeciwko niegodziwości, którzyby bronili im używania w przyszłych latach tytułu „Civis Polonus sum", którym posługiwali się w przeszłości, uważając to za symbol najwyższego szlachectwa".

Tak pisał szlachetny Włoch, który był synem jednego z najwierniejszych uczniów Mazziniego, który sam stawiał barykady na ulicach Mediolanu, by bronić miasta lombardzkiego przed najazdem germańskim, i syn którego, poszedłszy jako ochotnik na front, zginął w kwietniu 1936 roku wśród alpejskich lodowców Adamello, rażony germańską kulą.

Unia celna włosko-albańsa

W Rzymie podpisano umowę między Włochami a Albanią, dotyczącą handlu, przemysłu i waluty. Według niej Italia i Albania stanowią jeden obszar celny, dla którego obowiązują włoskie przepisy celne. Włoski Zarząd Ceł obejmie kontrolę i prowadzenie spraw albańskich.

Dla wprowadzenia umowy w życie na czas przejściowy do 31 maja r. b. obowiązywać będą specjalne zarządzenia. Co do waluty utrzymany będzie dotychczasowy parytet lirów 6.25 za 1 złotego franka albańskiego. Albania zmonopolizuje handel pieniędzmi i dewizami, co powierzone zostaje Albańskiemu Bankowi Narodowemu.

W dziedzinie gospodarczej umowa przewiduje później bezpośrednie rokowania, aby ułatwić każdą inicjatywę, która zdaniem obu rządów — może rozwinąć stosunki gospodarcze. Natychmiastową moc obowiązującą ma zarządzenie odnośnie wwozu towarów do Albanii, co zależne jest od przydziału dewiz.

Umowa ta, według Mussoliniego, urzeczywistnia plan pomocy gospodarczej, którą Italia zapewnia Albanii.

Z walnego rocznego zebrania Spółdzielni Handlowej
przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodz, ul. Piotrkowska 152

W dniu 16 kwietnia r. b. odbyło się ogólne roczne zebranie członków Spółdzielni Handlowej przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Piotrkowska 152.

Jak wynika ze sprawozdania zarządu, Spółdzielnia ta wykazuje dość znaczne obroty, lecz stan finansowy jej jest nie zadawalający, gdyż brak jest własnych kapitałów. Spółdzielnia korzysta z pożyczek prywatnych członków-udziałowców, którzy w ten sposób uzależniają tę instytucję od swojch wyrachowań i kalkulacji. Spółdzielnia pożyczyła prywatnie od udziałowców około zł. 118.000 własnego zaś kapitału ma 21815 zł. Nic dziwnego, że udziałowcy-wierzyciele dążą do zmiany charakteru tej istytucji. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zwracano uwagę, że taki stan jest groźny dla Spółdzielni, gdyż daje się już zauważyć, że członek-udziałowiec a zarazem wierzyciel p. Jasnosz dąży do przekształcenia Spółdzielni na Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której główną rolę odgrywaliby pp. Jasnosz, Chądzyński i inni.

Założeniem Spółdzielni było, ażeby udziałowcy wpłacali odpowiednie kwoty celem stworzenia kapitału, którym by nie miał wpływu na zmianę charakteru tej placówki. Jeżeli p. Jasnoszowi uda się przekształcić Sółdzielnię na prywatną Spółkę Handlową, to będzie on korzystać z pracy tych kupców, którzy w głównej mierze przyczynili się do zorganizowania tej Spółdzielni.

Nieprzyjemny zgrzyt wprowadził do dyskusji nad sprowozdaniem zarządu pp. Jasnosz i Chądzyński, którzy w niewybredny sposób atakowali członków zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Piotrkowska 211 za to tylko, że zarząd tego Stowarzyszenia pracuje pomyślnie i harmonijnie nad rozwojem Stowarzyszenia Kupców Polskich. W Stowarzyszeniu Kupców Polskich, Piotrkowska 211, została wszelka demagogia zupełnie usunięta, którą się dawniej posługiwali pp. Jasnosz i Chądzyński. Nastąpił spokój w tym Stowarzyszeniu i owocna praca dla kupiectwa Członkowie Spółdzielni handlowej na atak pp. Chądzyńskiego i Jasnosza ostro zareagowali i wykazali, że pp. Jasnosz i Chądzyński mają na celu tylko osobiste ambicje a nawet i korzyści, bo domagają się, aby Walne Zebranie Spółdzielni podwyższyło im pensję. Powiększenie się kosztów handlowych spowoduje zmniejszenie się zysków, na czym stracą członkowie Spółdzielni.

W dyskusji zabrali głos między innymi pp. Frej i Królikowski. P. Frej w miernych słowach zareagował przeciw nadmiernym pensjom członków zarządu i kierownictwa. Przy czym zaznaczył, że w czasie, kiedy był członkiem zarządu, obroty w Spółdzielni z roku na rok niepomiernie wzrastały, gdy tymczasem za kierownictwa p. Jasnosza są minimalnym stosunku.

W końcu zebrania pp. Jasnosz i Chądzyński, chcąc się zemścić za to, że ich nie wybrno do zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, Piotrkowska 211, zgłosili wniosek o zmianę nazwy Spółdzielni Handlowej. Wniosek ten świadczy, że ci panowie kierują się prywatą a nie dobrem kupiectwa polskiego. Wniosek o zmianie nazwy Spółdzielni został uchwalony, gdyż pp. Jasnosz i Chądzyński zgrupowali wkoło siebie ludzi, którzy nie orientują się, do czego to wszystko zmierza. Obecna nazwa brzmieć będzie:

„Spółdzielnia Handlowa Kupiectwa Polskiego“

Członkowie Spółdzielni nie powinni dopuścić, aby tę pożyteczną placówkę opanował p. Jasnosz ze swoją grupą. Należy w Spółdzielni zmienić kierownictwo i uniezależnić ją od p. Jasnosza i Spółki, dopiero wówczas Spółdzielnia będzie się mogła jeszcze lepiej rozwinąć dla dobra kupiectwa detalicznego.

FRASZKI

Łapać zło-dzieja

Gdy wszyscy mówią: — Niemcy
przyczyną wszego zła,
co świat nasz coraz więcej
w dnie grozy nowe pcha;
gdy wszyscy ich to wzorem
zbrojenia wnoszą wciąż,
by móc na hasło: „Gore!
za swój karabin jąć,
— li oni, zawiedzieni,
w chciwości nadziejach
krzyczą jak uczeni:
— Łapać zło, zło-dzieja!

bacz.

Tak się odpowiada na krzyżackie zakusy

W dniu 1 maja r. b. w obecności pp. generała Thomée i pułk. dypl. M. Bolesławicza, prezesa Zarządu L. O. P. P. Okręgu Wojewódzkiego w Łodzi odbyło się uroczyste doręczenie deklaracji ufundowania dla Armii przez firmę **Bolesław Kotkowski i Ska Zakłady Graficzne Sp. Akc. w Łodzi** samolotu pod nazwą **„Bolesław Chrobry“**.

Poniżej podajemy na dowód, że tylko Polacy są zdolni ponieść najcięższe ofiary na rzecz obrony Polski, treść listu, złożonego przez wymienioną firmę na ręce Dowódcy Okręgu Korpusu IV:

BK/AH. 1 maja 1939 r.

JWielmożny Pan
Generał Wiktor THOMÉE
Dowódca Okręgu Korpusu IV.
w Łodzi

Drapieżne krzyżactwo, odnowione w ruchu hitlerowskim, występuje zuchwale przeciwko naszej Ojczyźnie, organizując napad na granice naszego Państwa.

Jedyną odpowiedzią na tę bezgraniczną butę i zachłanność krzyżacką jest nasza dobrze uzbrojona Armia i silne Lotnictwo.

Z inicjatywy prezesa naszej firmy p. Bolesława Kotkowskiego postanowiliśmy ufundować dla naszego Lotnictwa jeden samolot, który przeznaczamy dla Szkoły Pilotów przy D. O. K. Łódź.

Życzeniem naszym jest, ażeby samolot ten był nazwany imieniem wielkiego króla polskiego „Bolesława Chrobrego“. Król ten swoim orlim wzrokiem przewidział już na 900 lat zgórą, że Polska może się ostać jako wielkie mocarstwo tylko wówczas, gdy jej granice będą na zachód najwięcej wysunięte i gdy całe Pomorze należeć będzie do Państwa Polskiego. Za panowania tego króla granice Polski sięgały za Odrę i za Łabę i Słowianie łużyccy oraz cały Śląsk i Morawy były wówczas integralną cześcią naszego Państwa, a krzyżactwo składało wówczas hołdy królom polskim.

Niezależnie od ufundowania samolotu firma nasza subskrybowała i wpłaciła już w całości, jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnej subskrypcji, zł. 30 000 na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, zaś prezes naszej Spółki Akcyjnej p. Bolesław Kotkowski wpłacił również w całości na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł 10.000.—. Pracownicy naszej firmy subskrybowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł 6.200.—.

Przedstawiając JWPanu Generałowi dowód wpłaty na P. K. O. na sumę zł 25.000.— na zakup ufundowanego przez nas samolotu, życzymy naszym lotnikom wielkich sukcesów dla przysporzenia chwały naszej Ojczyźnie.

Z poważaniem
BOLESŁAW KOTKOWSKI i Ska
Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna
Łódź, ul. Dowborczyków 18.

Oto stanowisko firmy naprawdę polskiej! Zapewne na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zebrano by nie 200 milj. a 2 miliardy, gdyby cały przemysł w Polsce był w rękach Polaków.

Przy sposobności warto z zadowoleniem nadmienić, że ofiarodawca p. **Bolesław Kotkowski** jest prezesem Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 211.

Złoto i platyna

Duże znaczenie mają zachodnie obszary Etiopii, które zapewniają poważne możliwości, w zakresie wydobywania złota. Zwłaszcza prowincja Uollega wybija się na pierwszy plan ze względu na obecność i złota i platyny. W znacznej ilości znajduje się złoto w starej kolonii erytrejskiej, gdzie jego eksploatacją zajmuje się państwo. Żyły złota znajdują się w twardej skale na znacznej głębokości. Okazało się niezbędnym wykonanie galeryj podziemnych.

Ostatnio uruchomiono także w Ugero kopalnię złota, której wytwórczość ma dać około 40 kg złota miesięcznie, co by wymagało spłukania około 100 ton przemiału dziennie.

Wstępne badania złotonośnych żył kwarcowych, przeprowadzone w Erytrei, pozwalają przypuszczać, że uda się w najbliższym czasie zwiększyć wytwórczość złota do 100 kg miesięcznie.

W r. 1936 powstała nowa spółka akcyjna M. A. E. S. I. A. (Miniero Aurifere Erytrea Societè Italiana Anonima), która postawiła sobie za cel dalsze rozszerzenie zasięgu prac kopalnianych w zakresie wydobywania złota w Erytrei. Do tej samej akcji przystąpiło także stare towarzystwo górnicze Torat.

Żyły kwarcowe z zawartością złota eksploatuje się również w Harab Suit. Hara Hot i Adi-Neps (Erytrea).

Prowadzi się poza tym poszukiwania złotych żył w dolinie Valle Cio, Mai Faeè i Adi Genandi.

W okolicy Guido znajduje się czynna stale kopalnia platyny, zatrudniająca ok. 2 tys. robotników. Po wprowadzeniu najnowszych ulepszeń technicznych produkcja ta wzrosnąć może do 350 kg rocznie. Wystarczy to całkowicie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego rynku Italii.

Badania prowadzono ostatnio w Yubdo (zach. Etiopia) ustalą ilości platyny, zawartej w tamtejszych pokładach.

W Somali (zwłaszcza w Migurtini) odkryto niedawno złoża cyny, a dotychczasowe poszukiwania pozwalają sądzić, że znajdują się tam prawdopodobnie i inne minerały (mangan, ołów, srebro i t. p).

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Z Cechu Fotografów Chrześcijan

Na ostatnim Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu fotografów chrześcijan pod przewodnictwem starszego Cechu p. L. Bielskiego powzięto następujące uchwały, celem podniesienia zawodu fotograficznego:

Wobec zbliżającej się Pierwszej Komunii Świętej dzieci, należy zwrócić się do wszystkich katolików z apelem, aby nie fotografowali się w żydowskich zakładach fotograficznych z okazji uroczystości religijnych. Postanowiono nie reklamować zakładów fotograficznych za pomocą ulotek i innych nieetycznych reklam, wprowadzających często w błąd publicznosć przez obiecywanie dodatków i t. d.

Następnie uchwalono przeprowadzić praktyczny kurs fotografii zawodowej i artystycznej dla członków cechu. Koszt około 20 zł. Zapisy przyjmuje Cech.

Była również omawiana sprawa, która wymaga zdecydowanego załatwienia. Mianowicie zebrani członkwie Cechu powzięli uchwałę poczynienia energicznych kroków w celu skasowania ulicznego lajkarstwa, jako plagi, która gnębi zawodowych fotografów. Uliczni lajkarze swoim natręctwem ustawicznie prześladują mieszkańców Łodzi, nie pozwalając spokojnie przejść ulicami. Wprawdzie przedstawiciele Cechu zwrócili się do p. Starosty Grodzkiego z podaniem o zabronienie lajkowania w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, pomimo to jednak lajkarze dzień ten profanowali, grasując bezkarnie po ulicach miasta.

Rozumiejąc obecne położenie polityczne Polski, zagrożonej Krzyżakami, Członkowie Cechu, pomimo opłakanych warunków materialnych, przeznaczyli razem 3 400 zł. na rzeczArmii.

Dwa światy — dwie postawy

Jeden z bezrobotnych w Łodzi nie mając pieniędzy dał na dozbrojenie Armii swą krew. Polski Czerwony Krzyż zarejestrował go jako dawcę krwi, dla tego, który jej zadużo straci w potrzebie,..

W Tczwie kontrola dewizowa zatrzymała Henryka (?) Gryca, żyda, studenta politechniki w Warszawie, Rewizja za dewizami nie dała wyniku. Jednak podejrzliwi kontrolerzy nie dali za wygraną.

Gryć odwieziony został do szpitala gdzie otrzymał na przeczyszczenie oraz lewatywę. Skutek tej kuracji był sensacyjny. Oto z kiszki odchodowej Gryca wydobyto 2 rurki gumowe, które zawierały 3390 dolarów, 145 funtów szterlingów i 100 zł. Sąd Okręgowy w Starogardzie skazał go na 4 lata więzienia i 1000 zł. grzywny.

W biedzie poznasz przyjaciela. Oto jeden daje krew, drugi kładzie pieniądz do... odbytu. Dwa światy: polski i żydowski, dwie postawy. Ani nic ująć, ani nic dodać nie potrzeba. To chyba wystarczy.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Tajny okólnik który... nie stał się tajnym

W Komisariacie Straży Gospodarki Narodowej omawia się wyłącznie sprawy gospodarcze. Tego przestrzega święcie zwierzchnik Starszego Strażnika — Komisarz.

Ale tym razem nie można.. przepraszam... ale nie... nie można wytrzymać, Panie Komisarzu! Słowo!

Zresztą i ta sprawa łączy się z gospodarką narodową, bo bałamuci kupców i wytwórców dając im złudzenie zjednoczenia narodowego. A oto ta zalotna kurtyzana:

Warszawa, w kwietniu 1938 r.

O. Z. N. L/w 27/0 POUFNE.

Sztab

Dochodzą mię skargi pp. skarbników z terenu, którzy proszą o ingerencję względnie wskazówki, co należy czynić, aby skłonić członków Obozu Zjednoczenia Narodowego do płacenia składek członkowskch. Stwierdzam nadto, że w niektórych okręgach pp. skarbnicy nie wykazują żadnej inicjatywy w sprawie regularnego ściągania składek członkowskich, co odbija się fatalnie na możliwościach finansowych okręgów, a pośrednio i całego obozu.

Zwracam uwagę Panów, że raporty o rzekomej apatii, a nawet krytycznym nastawieniu t. zw. dołów do władz Obozu mijają się z prawdą.

Do oceny atmosfery i zjawisk panujących w Obozie jest powołany li tylko sztab O.Z.N.. który przedkłada swoją opinię szefowi O. Z. N.

Polecam wobec tego Panom na przyszłość zaniechanie omawiań atmosfery ideowej panującej w obwodach bez wyraźnego mego polecenia" i t. d.

Szef Sztabu O. Z. N. Wenda płk.
poseł na Sejm,

A to ciekawe, no. Pan pułkownik jak widać z okólnika zakazuje nadsyłać złe raporty i woli przebywać w sferze rzeczywistości urojonej niż rzeczywistej.

Puder, szminka, róż.

Albo cwaniak albo głupi

W jednym z dzienników żydowskich wydrukowano takie oto brednie. Podpisał je jakiś Browne (czytaj Bornsztajn). Warto je zacytować:

„...Oczywiście zbyt późno już teraz, aby odwrócić koło wypadków i zapoczątkować Palestynę. Musimy pozostać rozproszonym narodem..." Na księżycu chyba (przyp. Starszego Strażnika).

„...Często zarzucają nam, że nie jesteśmy rolnikami. Skoro jednak jesteśmy bardziej uzdolnieni do pracy w miastach, powinno się nas popierać w tym kierunku" (lichwa, spekulacja, fałszerstwa, oszustwa i t. p., które winny być zamiast kary,.. nagradzane — co?).

„...My, żydzi mamy jeszcze talent do konfekcji odzieżowej, do medycyny, prawa i muzyki, Jesteśmy narodem o wielorakich skłonnościach" (np. wycinanie żyletką w tramwaju kieszeni — też konfekcja?).

Trzeba mieć odcisk na mózgu, od ciasnej czaszki, żeby tak pisać jak ów Bornsztajn, albo żeby w to uwierzyć.

Starszy Strażnik

PORADNIK
przy fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby

Krem do obuwia

a) 60 cz. (wagowych) potażu rozpuścić w 600 cm. gorącej wody, poczem zmieszać z masą utworzoną ze stopienia 400 cz. wosku pszczelnego i 100 cz. wosku karnauba i gotować tak długo dopóki nie otrzyma jednostajnej mieszaniny. Następnie dodać bez dalszego nagrzewania 600 cz. gorącej wody i 800 cz. terpentyny, w której farba jest już rozpuszczoną. Dla jasnobrunatnego koloru używa się 5 cz. rozpuszczalnej w tłuszczu „Zerotinorange" i 2 i pół. cz. brunatnej Nr 1437; dla żółtego 57 cz. „Zerotinorange" i dla czarnego 12 cz. aniliny rozpuszczalnej w tłuszczach.

b) **Amerykańska pasta do połysku (American polish past).** Stopić 100 gr. surowego wosku ziemnego, 3500 gr, surowego wosku karnauba, 750 gr. wosku japońskiego i 1000 gr. najlepszej francuskiej żywicy. W kąpieli wody nagrzać 8500 gr. terpentyny, 1500 gr. dziegciu, 500 gr. terpentyny weneckiej i 1000 gr. gliceryny i dodać dla czarnego koloru 350 gr. rozpuszczalnej w tłuszczach nigrocyny i 400 gr. sadzy olejnych, a dla żółtego 85 gr. rozp. w tłuszczach Cerasinorange. Tę zabarwioną mieszaninę dodać pomału do masy i mieszać tak długo, aż stanie się papkowatą. Wtedy można napełnić nią pudełka.

c) **Gutalina.** Stopić 25 cz. wosku japońskiego i ziemnego, zmieszać z tą masą 90 cz. terpetyny i zafarbować $^1/_2$ cz. aniliny rozp. w tłuszczach lub nigrosyny nalewać w pudełka przed zastygnięciem. Perfumować olejkiem mirbanowym.

d) **KREM-KID 1. BIAŁY:** 75 cz. smalcu, 25 cz. gliceryny technicznej z dodatkiem oleju mirbanowego według upodobania. 2. CZARNY: 100 gr. smalcu, 20 gr. wazeliny, po 10 gr. gliceryny technicznej i oleju rycynowego techn.; farbować sadzami i perfumować olejkiem mirbanowym. W lecie zaleca się dodanie wosku do konsystencji.

e) **Krem do żółtego i brunatnego obuwia:** 1, 2. cz. żółtego wosku i 1 cz. stearyny stapia się w kąpieli wodnej z 1 cz. oleju lnianego; do mieszaniny dodaje się 6 cz. terpentyny i 1 cz. żółtej ochry. Otrzymany roztwór zlewa się, mieszając z 10 cz. wody, w której rozpuszczona jest 1 cz. twardego mydła. Masę dopełnioną wodą do 30 cz., miesza się dopóki nie ostygnie i napełnia nią butelki o szerokich szyjkach.

Szuwaks do obuwia

a) **Szuwaks zwyczajny:** 100 gr. czerni kostnej uciera się z 5 gr. oleju, 50 gr. gliceryny i dodaje 10 gr. octu. Szuwaks ten daje wyśmienity połysk, a obuwie czyni miękkim.

b) **Szuwaks grafitowy:** 100 cz. melasy o 42° Beaume, 25 cz. octu, 3 cz. ałunu, 3 i pół. cz. dekstryny, 30 cz. czerni kostnej i 7 i pół cz. olejku trzmielowego.

c) **Szuwaks z połyskiem:** 9 kg. sadzy 1 i pół. kg. czerni kostnej i 30-35 kg. syropu ogrzać i mieszać w kotle dopóki się nie otrzyma jednolitej masy w drugim kotle nad ogniskiem węglowym lekko nagrzać 1 i pół. kg. drobno pokrajanej gutaperki. poczem ciągle mieszając, dodać 2 i pół. kg. oliwy a po zupełnym rozpuszczeniu gutaperki, jeszcze 1/2 kg. stearyny Do ciepłego jeszcze roztworu dodać, wciąż mieszając, przygotowaną mieszaninę sadzy i syropu, a po otrzymaniu jednolitej masy dodać jeszcze 2 kg. gumy senagalskiej, rozpuszczonej poprzednio w 6 l. wody Wreszcie dla poprawienia zapachu można wlać 100 gr. oleju mirbanowego lub lawendowego.

d) **Szuwaks z połyskiem momentalnym:** 4 kg. rafinowego szelaku rozpuszcza się w 80-85 proc. spirytusu, roztwór nalewa do 1 i pół. kg. francuskiej terpetyny i wreszcie dodaje do 50 gr. nigrozyny.

e) **Szuwaks z połyskiem.** W 12 l. wody, rozpuszcza się 6 kg. gumy arabskiej i 120 gr. kleju pozłotniczego. następnie dodaje 700 gr. gliceryny, 100 gr, eteru oleiny (oleju stearynowego) i perfumuje 24 gr. eteru gruszkowego; wreszcie po wsypaniu 5 gr. kw. salicylowego należy wszystko dobrze zmieszać i nalać w butelki. Do żółtej skóry używa się zamiast nigrozyny żółtej farcy anilinowej. Przez odparowanie można szuwaks ten zamienić w pastę lub krem. Czyni on skórę giętką i trwałą. Naoliwionej skórze nadaje również połysk.

Z życia organizacyj kupieckich

Z Walnego Zebrania członków Stowarz. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi

ul. Piotrkowska 113

W dniu 30 ub. m., w niedzielę, odbyło się Walne Zebranie Członów Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, pod przewodnictwem p. Eugeniusza Stefaniaka. Sekretarzował p. Stefan Krauze.

P. prezes Fiedler, zagajając podkreślił ważny moment w życiu kupiectwa polskiego w Łodzi, a mianowicie zjednoczenie się dwóch pokrewnych zrzeszeń kupieckich, występujących obecnie pod nazwą Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211. Po za tym witając obecnego na sali prezesa zjednoczonych zrzeszeń p. Bolesława Kotkowskiego, p. prezes Fiedler w ciepłych słowach zaznaczył, że osoba p. B. Kotkowskiego, wytrawnego działacza gospodarczo-społecznego, daje zupełną gwarancję, iż Stowarzyszenie z Piotrkowskiej 211 będzie prowadzone z większym pożytkiem dla polskiego kupiectwa. Pod jego kierownictwem będzie się ono rozwijać lepiej niż dotychczas.

Nie bez doniosłego znaczenia — mówił p. prezes Fiedler — był fakt, że p. prezes B. Kotkowski zaraz po objęciu prezesury rozpoczął swą pracę od lojalnego i przyjaznego współdziałania ze Stowarzyszeniem z Piotrkowskiej 113, dając tym samym dowód, jak bardzo jest konieczna współpraca bratnich organizacyj, która niewątpliwie musi przynieść korzyści dla zrzeszonego a nawet niezrzeszonego polskiego kupiectwa.

Równocześnie p. prezes Fiedler w zagajeniu podzielił się z zebranymi spostrzeżeniem, że rok sprawozdawczy był pod względem gospodarczym znacznie lepszy, to też Stowarzyszenie, którym jako prezes kieruje, mogło zainicjować budowę gmachu i zbiórkę na samolot dla Armii.

Po słowach zagajenia przewodniczący p. Stefaniak odczytał porządek dzienny, po czym otworzył dyskusję. Z uznaniem należy podnieść, że obrady odbywały się bardzo sprawnie. Zarząd naprzykład nie składał ustnych sprawozdań, które zostały rozesłane członkom do wiadomości równocześnie z zawiadomieniem o walnym zebraniu. Sprawozdania oraz bilans Stowarzyszenia zostały jednocześnie przez zebranych przyjęte, którzy z kolei udzielili zarządowi absolutorium. Przewodniczący wyraził Zarządowi podziękowanie za owocną działalność, co zebrani potwierdzili gromkimi oklaskami.

Następnie odbyły się uzupełniające wybory do Zarządu. Z drugą własną listą wystąpiła pewna grupa osób do której przylgnął p. Jasnosz, znany oponent z zasady. Niestety, lista ta nie przeszła i p. Smoliński, który na niej figurował, jak również i inni, nie zostali wybrani.

Trzeba z uznaniem podnieść postawiony przez p. Smolińskiego wniosek, zmierzający w kierunku zmiany niektórych paragrafów, któreby mogły zabraniać przyjmowania do Stowarzyszenia osób nie chrześcijańskiego pochodzenia. Wniosek ten przekazano jako dezyderat Zarządowi, który weźmie go pod uwagę przy opracowywaniu nowego statutu.

Zebrani uchwalili, aby nowy statut był za 3 miesiące przedstawiony Walnemu Zebraniu.

Podczas obrad w ożywionej dyskusji zabierali głos: pp. B. Kotkowski, wiceprezes Roszak, Smoliński i inni.

Po wolnych wnioskach obrady zakończono

List z Żyrardowa

Otrzymaliśmy od jednego z robotników łódzkich list, którego treść polecamy uwadze zrzeszeń kupieckich polskich.

Redakcja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako robotnik polski, pracujący w przemyśle włókienniczym, byłbym b. rad. gdyby praca moja szła do rąk **kupca Polaka i odbiorcy — również Polaka**. Miałbym wówczas pewność, że z tej pracy mojej korzystają nie przybłędy obce i nam w dodatku wrogie, lecz nasi kupcy i nasi rodacy konsumenci.

Cóż się jednak dzieje? Oto wyroby znanej w całym kraju fabryki Żyrardowskiej, wydartej niedawno z wielkim wysiłkiem z pazurów obcych żydów — wyzyskiwaczy i oszustów, nabywać musimy z rąk Niemców, gdyż w składach polskich wyrobów tych niema, albo też są w tak szczupłych ilościach, że trudnym bywa wybór odpowiednich gatunków.

Przed wojną wszechświatową fabryki Żyrardowskie prowadziły naprz. w Łodzi własne składy w których kupujący mieli wybór wielki nietylko towarów, lecz również gotowej bielizny, wykończonej zawsze b. solidnie i z pierwszorzędnych materiałów.

Obecnie prowadzi się tylko — jeśli chodzi w Łodzi hurtownię przy ul. Piotrkowskiej, obsługiwaną przez również niewiadomego pochodzenia i narodowości ludzi, którzy w razach potrzeby detalicznego kupca, skierowywują klientelę do detalistów obcoplemieńców.

Zapytuję, dla czego tak się dzieje i dla czego detaliczna sprzedaż wyrobów polskiego robotnika z tej fabryki musi przechodzić przez obce, a łase na polskie grosze, pazury?

Robotnik.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 14)

WYCHODŹCY

Naraz zaszumiało groźnie w knarach, zatrzestrzało i olbrzymi chojar runął z hukiem aż ziemia zajęczała z bólu. Okrzyk zgrozy wydarł się z ust Marcinniukowej, serce na moment zamarło. Oczy zakryła dłońmi, pragnąc odsunąć od siebie przerażającą rzeczywistość. Pod grubym pniem leżał Marcinnink, słabe dając życia oznaki.

Marcinniukowa przypadła doń, szarpała za ręce, pragnęła wstrzymać uchodzące życie, którego koniec w dalekim obcym kraju widocznie pisany był przez Boga. Kącikami ust sączyły się dwie wąskie strugi krwi.

Marciniuk żył jeszcze. Otworzył oczy, a widząc żonę rozpogodziły mu się lica. Uczuła lekki uścisk jego rąk.

— Maryś! Dobrze, że wróciłaś... Pamiętaj o dzieciach... Niech nie będą sierotami! — urywanymi słowami szeptał do żony. — Tak się cieszę, że cię widzę jeszcze. Nie odchodź i nie płacz! Wróć do Polski...

Zgazł na jej rękach,
Wkrótce jedna więcej mogiła zakwitła na spalonej ziemi argentyńskiej."

— Skończyłem.

Opowiadanie Józka zrobiło duże wrażenie na rodzinie Molaków. Z zajęciem śledzili tok, a gdy zbliżała się chwila powrotu wiarołomnej w dom rodzinny, radowali się, nie przypuszczając, iż zakończy się tak tragicznie.

— Marcinniukowa wróciła do kraju? — spytała Hanka, przerywając ciszę.

— Wróciła. Nie wiem jednak, co się z nią teraz dzieje, gdzie przebywa, jak się jej życie na nowo ułożyło.

— Tak się nasz naród po świecie tułać musi — westchnął stary Molak, a w kraju opasłe cudzoziemce tuczą się krwawym potem wychudzonego robotnika polskiego. Rodzona matka wyżywić ich nie może, od piersi dzieci swe odstawia. Dla obcych Polska macochą. Jakżeż jednak im dobrze pod skrzydłami tej macochy, na którą codziennie plwają i przeciwko której szczują! Gdzież im lepiej będzie? Karmimy ich własnym ciałem, jak pelikan swe głodne dzieci.

— Co gorsze — podtrzymała temat Hanka — że przecież na kolonię jadą ludzie najbardziej przedsiębiorczy, rzutcy, energiczni, którzy muszą umieć sobie radzić w każdej sytuacji. Odważni, sprytni, nieupadający na duchu zaraz z pierwszymi niepowodzeniami. Obcy mają wysokie wymagania od tych, których raczą wpuścić na swoje ugory.

— O, nie tak łatwo wyjechać, jak się komu może zdaje — zabrał znów głos Józek Molak. Minęły te czasy, kiedy to wystarczyło mieć pieniądze na przejazd przez ocean. Teraz egzaminy rolnicze, formalności, formalności... Kilkakrotne badanie lekarskie. Broń Boże na co chory, brak palca, bez... zębów! Zbyt wielu jest chętnych na wyjazd, żeby nie przebierać i wyłuskiwać z nich rodziny najzdrowsze i najdoskonalsze pod każdym względem. A co się podobno emigrant nalata, nim wszystko załatwi pomyślnie! Schudnie i wykosztuje się. Papierki, urzędy, konsulaty, wizy, syndykaty emigracyjne... Odetchnie dopiero na okręcie.

— Wszystko czyni z jasną myślą o czekającym go lepszym jutrze. Jakżeż się jednak niejeden srodze przerachuje w owych nadziejach! I to jest najstraszniejsze! Zawód zabije w nim wszelką inicjatywę i chęć do pracy. Marnieje, a zmarniawszy materialnie i podupadszy na duchu, z sercem, nasyconym goryczą oraz żalem do ludzi i często do Boga, wraca rozbitek na Ojczyzny łono, do wsi rodzinnej, z której wyruszył był nie tak dawno przecie, żegnany zazdrosnym spojrzeniem pozostających na starych śmieciach sąsiadów.

Powrót żałosny. Ta ziemia, którą od dzieciństwa zgrubiałymi od pługa dłońmi orał, obsiewał i zbierał z niej plony, w obcych rękach, sprzedana często poniżej istotnej wartości, aby się tylko pozbyć i za jej cenę opłacić na czas koszty przesiedlenia za ocean. Jeżeli krople słonego potu zwilżać będą jego wargi, zapiekłe od żaru i zmęczenia wczas żniw, to złote ziarno, sypiące się z grubych kłosów pszenicznych, nie dla niego, parobka teraz, lecz sąsiedzkich stołów.

— To jeszcze dobrze — przerwał w tym miejsce stary Molak — jeśli powracający w pracy znajdzie ukojenie bólu. Człowiek, zawiedziony w swych nadziejach, zdolen jest do czynów sprzecznych z prawem boskim i ludzkim. Środowisko, w które wpadnie po powrocie, może go jeszcze bardziej wykoleić. Bo natura ludzka zawsze skłaniała się i skłania raczej do obwiniania bliźnich za skutki własnych fałszywych posunięć, niżli siebie samego. Jak sztuką jest wojować według zasad stategii wojennej, tak sztuką jest żyć według zasad strategii życiowej.

Nie wszyscy zrozumieli sens ostatniego zdania. A Józek i Hanka wręcz później dziwili się, skąd ojciec zaczerpnął to powiedzenie, wypowiedziane tak na miejscu i z odpowiednim doborem słów.

W ciszę, która zaległa po słowach starego Molaka, wpadły dalekie odgłosy dzwonów zgierskiego parafialnego kościoła. Przypomniały o „Pasterce", o pięknym nabożeństwie „wśród nocnej ciszy" ku chwale w tę cichą noc Rodzącego się Boga.

Gwar głosów, które nagle rozebrzmiały za oknami, przerwiodły Hance na myśl obietnicę pójścia na „Pasterkę" do Łagiewnik. Za chwilę do izby wtargnęła gromada rówieśników młodych Molaków, wznosząc z sobą radość młodości, niezaznanej jeszcze kłopotami ludzi przejrzałych. Wiatr i lekki mróz wymalował im rumieńce na twarzach.

Od progu gruchnęli kolendą „Bóg się rodzi, moc truchleje", aż skręciły się płomienie na kolorowych świeczkach na choince, aż zachybotały śnieżne gwiazdki papierowe, uwiązane u zielonych gałązek świerczyny, i zaszeleściła srebrna lameta, rozłożona wąskimi pasemkami po całym „Bożym Drzewku".

Wielu ich przyszło, aż ciasno się zrobiło w izbie W rozgwarze, czynionym przez młodych ludzi, składających sobie nawzajem naraz życzenia, trudno było dosłuchać się poszczególnych słów. Co chwila z którejś grupki wybuchał beztroski śmiech, przelewając się poprzez całą izbę.

c. d. n.

Nie psoty, jeno walka ze zgnilizną

Każdy człowiek uczciwy i moralny, dba o swój honor. Jeśli obrzuca go ktoś oszczerstwami, powinien stanąć w obronie swojej czci nie za pomocą gołosłownego i to w dodatku w wydawanym i redagowanym przez siebie czasopiśmie, lecz na drodze sądowej, tymbardziej że nowa ustawa prasowa przewiduje surowe kary za nieprawdziwe rozsiewanie wiadomości.

Jednakże p. **Gersdorff**, który wydaje **„Tygodnik Handlowy Rozwój“** dobrowolnie się nie pojawi na drodze wiodącej do sądu i redaktora „Narodowego Życia Gospodarczego“ w stan oskarżenia nie postawi.

Dlaczego?

Na nasze artykuły, w których operowaliśmy przeciw p. Gersdorffowi nie oszczerstwami, ale najprawdziwszą prawdą w trosce o uwolnienie kupiectwa polskiego od pasożytniczej jemioły — jak go już swego czasu nazwaliśmy, otrzymaliśmy odpowiedź, godną politowania.

Zamiast się uciszyć i z nadmiaru popełnionych grzechów rozpocząć pokutę w pokorze ducha, p. Gersdorff w swym tygodniku pisze sążnisty artykuł i pozwala sobie nas atakować. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że redaktor „Tygodnika Handlowego Rozwój“. cierpi na zupełny brak honoru.

P. Gersdorff liczy na naiwność czytelnika, który powinien mu uwierzyć. Na szczęście czytelnik nie jest taki naiwny. Orientuje się on dobrze, że stawianie ciężkich zarzutów komuś nie należy ani do przyjemności, ani nie jest bezpieczne. Zapewniamy, że gdybyśmy nie byli pewni tego, o czym piszemy, p. Gersdoffa zostawilibyśmy w spokoju. Należymy jednakże do ludzi walki i walkę z wszelkimi objawami korupcji i moralnej zgnilizny uważamy za nasz obowiązek.

Jednym z ważnych niby przeciw nam argumentów p. Gersdorffa jest to, że pismo nasze boryka się z trudnościami finansowymi i z tego tytułu nie ma prawa występować w obronie polskiego kupiectwa. To nas wcale nie zawstydza, przeciwnie — przynosi nam zaszczyt, gdyż mimo ciężkich warunków prowadzimy akcję, mając wzamian dużo moralnego zadowolenia, tak samo jak wielu z nas w pogodzie ducha cierpiało za ideową działalność w kierunku odżydzenia kraju. Jedna jeszcze rzecz przynosi nam zaszczyt, a mianowicie — wstrętne są dla nas metody zasilania kasy naszego wydawnictwa za pomocą oszukańczych machinacyj i szantażów.

A p. Gersdorff w jaki sposób utrzymuje swoje wydawnictwo?

Mogą o tym powiedzieć te wszystkie osoby które złożyły w naszej redakcji oświadczenia a które padły jego ofiarą. W jaki sposób? Jeszcze się dziś powstrzymujemy! Mimo nalegań wielu pokrzywdzonych osób, chcemy o tym wszystkim zamilknąć. Ohydne sprawki! Czekamy.

Dziś musimy tylko wyrazić z przykrością zdziwienie, że p. Gersdorffa, który swego czasu został wyrzucony z jednego ze stowarzyszeń kupieckich, tolerują jeszcze niektórzy ze Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113) przyjmując go w swoim lokalu. Nie chcemy ani na moment przypuszczać, aby p. Gersdorff ciągnął ze Stowarzyszenia materialne korzyści. Nie licowałoby to z dobrym imieniem organizacji. Jak nam bowiem wiadomo, poszczególne organizacje kupieckie z tygodnikiem p. Gersdorffa i jego osobą kategorycznie zrywają. **Trzy tygodnie temu naprzykład na rocznym zebraniu Sekcji Opałowców przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi (ul. Piotrkowska 211) postanowiono zwrócić się do wszystkich członków z apelem. by przestali popierać „Tygodnik Handlowy Rozwój“ i utrzymywać wszelkie stosunki z p. Gersdorffem, jako zupełnie moralnie zdyskwalikowanym.**

Nieuzasadnione roszczenia pracownicze

Kupiec, czy też wytwórca zatrudniający u siebie dość liczny personel pracowniczy pada nieraz ofiarą nieuzasadnionych roszczeń, które kończą się w sądzie fiaskiem dla powoda.

Dla orientacji podamy tu typowy taki przykład, jaki miał miejsce niedawno, w którym wytwórca padł ofiarą nieuzasadnionych takich właśnie żądań, — epilog jego zakończył się aż w Sądzie Najwyższym. Przykład przez sąd podany może być precedensem dla innych podobnych spraw.

Otóż jeden z pracowników, po redukcji i rozwiązaniu stosunku pracy, zażądał w drodze sądowej zapłaty pewnych roszczeń od swego pracodawcy, rzekomo mu jeszcze należnych. Podczas procesu nasz pracodawca zakwestionował te roszczenia, przedstawiając sądowi absolutorium, z którego wynikało że pracownik ów otrzymał wszystko co mu się należało, że został zupełnie wynagrodzony i że do pracodawcy nie ma żadnej pretensji z jakiegokolwiek tytułu, co też poświadczył swym podpisem.

W odpowiedzi na to pokrzywdzony, rzekomo pracownik oświadczył, że dokument taki, owszem, podpisał, ale działał w przymusowym położeniu, gdyż zwolniono go z pracy, a pracodawca oświadczył, że przyjmie go spowrotem do zajęcia, jeżeli absolutorium podpisze. Zachęcony tym, podpisał go.

Sprawa ta oparła się aż o Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu swym z dnia 28 kwietnia 1938 r. C. II 3172/36 (Zb. Uk. 1938 poz. 166) **nie uwzględnił tego oświadczenia pracownika,** zaznaczając, że dany stan rzeczy nie obejmuje znamion wyzysku z art. 42 kod. zobowiązań, który zasadniczo stanowi przyczynę unieważniającą umowę, a brak zarobku lub zajęcia nie uzasadnia samo przez się przymusowego położenia, które stanowi warunek takiego wyzysku, inaczej bowiem — każdą umowę pracy zawieranoby w takim właśnie położeniu.

Komisja popierania handlu zagranicznego w Sosnowcu

W dniu 21 b. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu zebranie Komisji Popierania Handlu Zagranicznego przy Min. Przemysłu i Handlu, pod przewodnictwem dyr. Państwowego Instytutu Eksportowego, M. Turskiego. Komisja ustosunkowała się pozytywnie do wniosku Izby Sosnowieckiej w kwestii zorganizowania eksportu drobnej wytwórczości przemysłowej, głównie okręgu częstochowskiego, uchwalając przyznanie specjalnej dotacji (wspólnie z Izbą Sosnowiecką) na ustanowienie delegata w Częstochowie, który miałby za zadanie udzielanie informacji i praktycznych wskazówek w zakresie nawiązywania stosunków eksportowych, m. in, ułatwiając firmom przeprowadzenie korespondencji handlowej w językach obcych, udzielanie wskazówek co do sposobu opakowania przesyłek eksportowych, załatwianie formalności obowiązujących przy wowozie i td.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

W miastach woj. i pow. Małopolski potrzebne są hurtownie: manufaktury, konfekcji i galanterji. Kupcy-osiedleńcy mający obroty 60 do 100 tys. z powodu braku hurtowni polskich są zmuszeni kupować od żydów. Kupcy tamtejsi czekają na Polaków i wzywają ich do osiedlenia się. Powodzenie zapewnienie. (1190).

W mieście pow. na Śląsku 100 tys. mieszk. w centrum miasta jest do wydzierżawienia kilka ubikacji, piwnica i plac na wozy lub samochody. (nr. 1178).

W mieście woj. krakowskiego 15 tys. mieszk. potrzeba: składu sukna, odzieży. Nadto jest do objęcia placówka branży galanteryjnej, do której potrzebny jest fachowiec z kapitałem do 10 tys, zł. dzierżawa lokalu w rynku 200.-zł. miesięcznie. (nr. 1200).

W mieście pow. woj. wołyńskiego 15 tys. mieszk. potrzebny jest od zaraz kierownik młyna z pensją 250.-zł. miesięcznie, wymagane jest, aby kandydat posiadał znajomość buchalterii, był biegły w sprawach kupna zboża, przemiału i sprzedaży. (nr. 1166).

W mieście pow. woj. stanisławowskiego 40 tys mieszk. jest do przejęcia dobrze zaprowadzony skład kolonialno-delikatesowy, wódek i win z własną koncesją. Dostawy wojskowe-lokal w centrum miasta w nowym budynku wraz z obszerną piwnicą, słonecznym mieszkaniem, dzierżawa lokalu i mieszkania 150.-zł. miesięcznie, cena placówki z kompletnym urządzeniem 4 do 5 tys. zł., z towarem według przejęcia faktury. Obroty miesięczne przeciętnie 8 tys. zł. (nr. 1194).

W mieście woj. łódzkiego 5 tys. mieszk potrzebny jest lekarz, który byłby jednym lekarzem Polakiem na miasto i bogatą okolicę -nr. 1157).

Emigrant z Francji posiadający ponad 2.000. (zł. gotówki poszukuje na terenie Polski Centralnej lub C. O. P. placówki skupu bydła i produktów rolnych lub przystąpi jako wspólnik do dobrze presperującego interesu. (nr. 1147).

Poszukuje się wolnej placówki branży kawy herbaty i delikatesów w Polsce Środkowej, kandydat na osiedlenie posiada 8 tys. zł. gotówki. Prosimy o wskzaanie miejsca i wolnej placówki dla spedytora z gotówką do 10 tys. zł. w Polsce Centralnej. (nr. 1170).

Poszukuje się wolnej placówki na terenie C. O. P.-u na założenie restauracji, fachowiec posiada 6 tys. zł. gotówki. (nr. 1165).

Mistrz rzeźnicko-wędliniarski poszukuje wspólnika na osiedlenie się w C. O. P.-ie lub obejmie funkcję kierownika w Spółdzielni Rzeźnickiej. (nr. 1198).

W mieście woj. 107 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład żelaza, porcelany, optyczny, zegarmistrzowski, mąki, otręb, kaszy, konfekcji damskiej i męskiej, czapek i kapeluszy, bławatny, szkła i farb, hurtownia kolonialna, hurtownia galanterii, konfekcyji męskiej i damskiej hurtowni papieru, wytwórni wody sodowej, skup zboża szmat, pakuł, i lnu. Obecnie są do wynajęcia trzy lokale handlowe w śródmieściu. (nr. 1196).

W mieście woj. Polski Centralnej 80 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład żelaza, drzewa i materiałów budowlanych, szkła i farb, skór i przyborów szewckich oraz skład mąki i kaszy, hurtownia kolonialno-spożywcza; warsztaty rzemieślnicze: czapniczy i kuśniarski. (nr. 1197).

W mieście pow. woj. krakowskiego 12 tys. mieszk., miejscowość letniskowo - kuracyjna, potrzebne są placówki: skład odzieży męskiej i damskiej, żelaza, zegarmistrzowski i złotniczy, oraz gorseciarka, modniarka, szklarz i lekarz dentysta. Lokal na skład odzieży wolny na miejscu. (nr. 1191).

W mieście pow. woj. poleskiego 12 tys. mieszk. są potrzebne placówki: skład obuwia i skór, skład rzeźnicki z dostawą do wojska, skup trzody chlewnej, koni, drobiu, jaj, wełny i pakuł, hurtowni mąki, warsztat stolarski, ślusarski i naprawy rowerów. Do wynajęcia są dwa lokale w rynku. (nr. 1193).

W mieście pow. woj. łódzkiego 16 tys. mieszk. potrzebne są placówki: skład skór i przyborów szewskich, skład porcelany, lokale wolne po przystępnej cenie. Nadto jest do przejęcia od żyda skład fotograficzny i dobrze prosperujący skład bławatny. (nr. 1173).

W mieście pow. woj. łódzkiego 27 tys. mieszk. potrzeba: składu żelaza, dwóch choewkarzy, olejarni i składu jelit wieprzowych. cnr. 1164).

W Poznaniu potrzeba od zaraz do wytwórni bielizny 10 bieliźniarek. (nr. 1192).

Informacji udziela Wydział Akcii Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65 m. 9 od godz. 10-14 codziennie.

Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć 1-zł. w znaczkach.

Jest do wydzierżawienia sad owocowy, 2 morgi 180 drzew około 10 lat, krzewy malin, krzewy agrastowe, wpodliżu sadzawka, na miejscu mieszkanie. 141

W ruchliwym mieście woj. łódzkiego jest do wynajęcia jedyny sklep chrześcijański i galanterja, złokciówką i t. p. za cenę około 4000 zł. z towarem lub bez towaru za cenę omówioną. Sklep ma duże powodzenie i musi być sprzedany z powodu pójścia właściciela do wojska. 144

Jest do sprzedania sklep z obuwiem w mieście powiatowym, woj. łódzkim, za conę 3 tysięcy złotych. Jest to jedyna chrześcijańska placówka w mieście. Poparcie zapewnione ze strony miejscowego społeczeństwa. Punkt pierwszorzędny. Mieszkanie przy sklepie. Sprzedaje się z powodu objęcia spadku majątku rolnego.

Mam do sprzedania w miasteczku niedaleko Łodzi hurtownię spożywczą oraz galanterię (detal) za cenę bardzo przystępna, lub też przyjmę wspólnika nawet bez gotówki, byleby był tylko dobrym fachowcem w branży galanteryjnej, mogący dać jakąśkolwiek gwarancję.

Jest do sprzedania sklep bławatny w bardzo ruchliwym punkcie Łodzi, sklep egzystuje od 20 lat. Wiadomość w administracji 134

Jedyna w Polsce chrześcijańska fabryka w Łodzi poszukuje wspólnika z 20.000 zł. Fabryka ta wyrabia pokrycia metalowe. Zgłoszenia do administracji.

Fabryka wyrobów trykotowych poszukuje wspólnika, posiadającego od 20.000 do 30.000 zł. Zgłoszenia do administracji. 136

Fabryka cukrów i czekolady poszukuje przedstawicieli na województwa, śląskie, lubelskie, wileńskie z kapitałem 10.000 zł. celem otwarcia składu konsygnacyjnego. Wiadomość w administracji. 137

Rolnik 36 lat, ma 3.000 zł., gotówki i chce przystąpić do spółki handlowej. Wiadomość w administracji. 138

W miasteczku liczącym około 4.000 mieszkańców, położonym w bogatej okolicy, potrzebny jest sklep z manufakturą i fryzjer. Powodzenie zapewnione. Zgłoszenia do administracji. 139

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź.

Redakcja.

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził

Wpisał

Nr listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla piemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

KUPUJESZ — PRZEJRZYJ OGŁOSZENIA

LUDWIK RAWISIŃSKI
Przedsiębiorca Dyplomowany
Wykonuje roboty:
Asfaltowe, Betonowe,
Mozaikowe, Brukarskie
oraz Dekarskie
Na dogodnych warunkach. — Pod gwarancją.
Łódź, ul. Kopernika 4
tel. 26-2-88.



INFORMATOR BRANŻOWY

Bielizna

WYTWÓRNIA BIELIZNY »NASZA«
właść. J. BADEK
ŁÓDŹ, Andrzeja 18/20, tel. 236.42

Wytwórnia Płócienek i Bielizny
Paweł Recław
Łódź, Zgierska 12 tel. 154-94
Własny wyrób płócienek, fartuchów i bielizny. — Na żądanie wysyłamy cenniki.

Wytwórnia Płócienek i Bielizny
A. J. JERSAK
Łódź, Stary Rynek 15
Poleca hurtowo i detalicznie płótna oraz bieliznę i fartuchy robocze.

Wytwórnia Koszul Męskich i Kołnierzyków Białych
Józef Kruszyński
Łódź, Al. Kościuszki 37, r. zał. 1918

Polska Wytwórnia Krawatów
„TKACZ"
wł. Edward Krysiak
Łódź, ul. Piotrkowska 136

Wytwórnia szarf do wieńcow oraz wszelkie dodatki do kwiaciarń
HELENA ŻELECHOWSKA, Łódź
Zachodnia 32, pr. of., I p., tel. 138-38.

PODSZEWKI damskie i męskie
w największym wyborze po cenach fabrycznych w firmie
PAWEŁ PIEKARSKI
Łódź, ul. Nawrot 11, tel. 190-09.
Hurt-Detal. Dla pp. Krawców rabat.

Fabryka Wyrobów Trykotowych
ALEKSANDER MIROWSKI
Łódź, ul. Ks. Skorupki 19, tel. 228-13
Poleca wykwintną bieliznę jedwabną, trykotową damską i męską.
Sprzedaż detaliczna odbywa się we wtorki i piątki.

Materiały najprzedniejszej jakości
JANKOWSKI
Fabryka Sukna w Bielsku
Oddział w Łodzi:
Piotrkowska 88
Tel. 228-93 Filia Piotrkowska 6

Fabryka Guzików i Klamer
„Butonia"
właśc. Antoni Chrzanowski
Łódź, Piotrkowska 202, tel. 135-97

Sprzedaż przędzy wełnianej tkackiej i pończoszniczej
JANUSZ SEMBERECKI
Łódź, Brzozowa 17, telefon 194-65

Skład fabryczny towarów bławat i resztek
Michał Wąsik
ŁÓDŹ Zgierska nr. 56 (Bałucki Rynek)

Sprzedaż Przędzy Bawełnianej
K. SIEBERT
Łódź, Pl. Wolności nr. 9, telefon 270-26

Wytwórnia beretów
„POLONIA"
wł. J. SREBRZYŃSKI
Łódź, ul. M. Piotrowiczowej 10
tel. 256-44

Mechaniczny Wyrób Pończoch
Jerzy Fidler
ŁÓDŹ, UL. ŁOMŻYŃSKA NR. 14
Poleca P. T. Kupcom w dużym wyborze pończochy i skarpetki.

Manufaktura

Skład fabryczny towarów wełnianych i bawełnianych
Stefan Kałuża
Łódź, ul. Zgierska 7

Zakł. Jubilerski

ZAKŁAD
Zegarmistrzowsko-Jubilerski
Wł. Szymański
Łódź, Główna 41, telefon 132-24

Papiery

PIERWSZA CHRZEŚCIJAŃSKA
Wytwórnia Torebek Papierowych
MICHALCZYK JÓZEF
Łódź, ul. Nawrot Nr. 34
telefon 159-67

Resztki bawełniane białe i kolorowe poleca
„Chrześcijańska Spółka Włókiennicza"
Łódź, ul. Nawrot 13. Tel. 26.620.
Hurt. —— Detal.
Ceny fabryczne.

Chrześcijańska
Wytwórnia Rękawiczek jedwabnych i trykotowych
p. f. *„KORONA"*
wł. Roman Popławski
Łódź, ul. Sienkiewicza 47

Dr. med. Czesław Rostkowski
Choroby wewnętrzne
Gabinet elektroświatłoleczniczy
Łódź, ul. Pierackiego 16, tel. 172-80
Godziny przyjęć 3-7 po poł.

Damski Zakład Krawiecki
Kazimierz Janiszewski
Łódź, Kilińskiego 94
wykonuje palta, kostiumy damskie i inne z materiałów własnych lub powierzonych.

Wytwórnia
KRAWATÓW i BIELIZNY
TRYKOTOWEJ
Henryk Krzemiński
Łódź, Piotrkowska 79
tel. 212-30 (w podwórzu)
Poleca w dużym wyborze na sezon P. T. Kupcom

Feliks Zatorski
Łódź, ul. Łagiewnicka 34
POLECA płócienka własnego wyrobu fartuchowe, koszulowe, kalesonowe, pościelowe, purpury w najlepszych gatunkach, oraz bieliznę roboczą i fartuchy.
Skład fabryczny. ——— Hurt.

KONFEKCJA
Damska, Męska i Dziecięca
A. NIERUDA
Łódź, ul. Piotrkowska 141
tel. 249-49
Hurtowa sprzedaż tanich ubrań.

Sprzedam
9 mórg ziemi pszenno-buraczanej
w części z budynkami w okolicy letniskowej, niedaleko Łodzi. Cena niska.
Wiadomość: redakcja „N. Ż. G.'

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.